

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł, 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Obchód „Cudu Wisły” w Łowiczu.

Dziesięciolecie zwycięskiej bitwy pod Warszawą, Łowicz uczcił b. uroczystie. W dniu 14 b. m. odbył się capstrzyk orkiestry Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu wraz z oddziałem „Sokola” a w dniu 15 b. m. o godzinie 10 rano zebrały się przed magistratem organizacje mundurowe jak: Straże Ogniove Ochotnicze z miasta i ze wsi, „Sokół” i Harcerze a na czele poczty sztandarowe i delegacje Cechów, Straży, Organizacji Rolniczych, Harcerzy oraz przedstawiciele organizacji i związków skąd udano się w pochodzie na Sumę do Kolegijaty. Po uroczystym nabożeństwie udano się w pochodzie przed pomnik „Bojownikom niepodległości” oraz tablicę poległych harcerzy, gdzie złożono wieńce a następnie odbyła się defilada przed tablicą harcerską wokół której uformowały się sztandary i delegacje oraz tłumy publiczności.

O godzinie 1.30 w teatrze „Eos” odbyła się uroczysta Akademia, którą zagaił prezes Komitetu p. Leon Gołębiowski a następnie p. Karol Rybacki wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy. Pan Kazimierz Pawłowski zadeklamował z uczuciem wiersz p. t. „Młodzi” a chór „Lutnia” pod dykcją p. Romana Hamasiewicza odśpiewał parę pieśni a w końcu odwieczną pieśń „Boga Rodzica” zaś orkiestra Straży Ogn. Ochot. pod dykcją p. Iwanowa odegrała kilka utworów polskich kompozytorów. „Rotą” zakończono akademią. Całość obchodu wypadła imponująco i udział społeczeństwa był bardzo liczny. Władze i wojsko były reprezentowane tylko na nabożeństwie w Kolegijacie.

„Zwycięską bitwę, w której dnia 15 sierpnia 1920 roku armja polska zmusiła do odwrotu podchodzące już pod samą Warszawę wojska bolszewickie, nazwano — od pierwszej chwili — Cudem Wisły. Nazwa ta była widocznie trafna, musiała odpowiadać instynktowi i odczuciu powszechnemu, jeżeli przyjęła się ogólnie i zachowała się już w historii — bodaj na zawsze. Jako Cud Wisły wspominają i wspominają będą ten dzień błogosławiony, w którym triumf oręża polskiego ocalił Polskę, wywierając tem samem wpływ na cały dalszy bieg dziejów świata.

Przez sześć tygodni armja polska była w nieustannym odwrocie, często w ucieczce przed naporem stale posuwających się naprzód wojsk bolszewickich. Od Auty, Berezyny i Dniepru cofali się

żołnierze polscy aż nad brzegi Wisły, wszelkie usiłowania zatrzymania się i stawienia czoła nieprzyjacielowi na linjach Niemna, Szczary, Narwi i Bugu kończyły się coraz nowymi niepowodzeniami. I ta armja, osłabiona klęską i długotrwałym odwrotem, uzupełniona niewyćwiczonym, wątłym fizycznie, kiepsko zaopatrzone elementem ochotniczym, odnosi nagle, poczynając od dnia 15 sierpnia, wspaniałe, rozstrzygające o losach wojny zwycięstwo!

Jakież były przyczyny tego „cudu”? Niewątpliwie, niemałe znaczenie miał dobrze pomyślany plan strategiczny, ujęty w rozkazie Wodza Naczelnego z dnia 6 sierpnia, aczkolwiek w przebiegu działań wojennych, plan ten w niejednym ważnym szczególe musiał być uzupełniany i zmieniany. Niemałą rolę odegrali wybitni sztabowcy polscy, (szefem sztabu generalnego był wówczas ś. p. general Tadeusz Rozwadowski), wspomagani radą znakomitego strategika francuskiego, gen. Weyganda; a udział w zasłudze zwycięstwa odmierzą przyszli historycy wojskowi dowódcom poszczególnych frontów i armji; (front północny: dowódca—gen. Józef Haller,—szef sztabu płk. Włodzimierz Zagórski; front środkowy: dowódca—Wódz Naczelnny Marszałek Piłsudski, szef sztabu płk. Stachiewicz; front południowy: dowódca gen. Iwaszkiewicz, szef sztabu płk. Kessler; atak na lewym skrzydle frontu północnego prowadził dowódca armji 5, gen. Sikorski z szefem sztabu płk. Wołikowskim; w najbliższej okolicy Warszawy walczyła armja 1, dowodzona przez gen. Latinika; na froncie środkowym lewe skrzydło zajmowała armja 4, pod dowództwem gen. Skierskiego, prawe armja 3, pod dowództwem gen. Zielińskiego; na czele grupy uderzeniowej 3 armji, stał gen. Rydz-Smigły).

Ale czynnikiem najważniejszym, rozstrzygającym, który dokonał zwrotu w losach wojny i zapewnił wygraną, było bohaterstwo polskiego żołnierza. Zdziśiatkowane, zdemoralizowane odwrotem pułki, a obok nich pierwszy raz w ogniu stojące, z kilkunastoletnich chłopców złożone oddziały ochotnicze, umiały zdobyć się w tych dniach przełomowych na wolę wytrwania i zwycięstwa, która w podziw a następnie w przerażenie wprawiała niespodziewających się takiego oporu najeźdźców. Żołnierze, doniedawna ogarnięci często paniką, walczyli nieustraszenie; ochotnicy,—ledwo zaciągnięci pod broń cywile,

których powszednie bytowanie całkowicie zamykało się w ciasnym opłotku drobnych, osobistych tylko spraw i zabiegów, nieoczekiwanie, z dnia na dzień, potrafili wznosić się na niedosięte szczyty męstwa i poświęcenia. Bohaterstwo stało się rzeczą zwyczajną, powszechnie obowiązującą regułą.

W rozkazie z dnia 28 sierpnia 1920 roku pisał dowódca armji 5, gen. Władysław Sikorski: „Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boso pułk do ataku; lżej ranni uciekali ze szpitala na wiadomość, że oddziały ich w ciężkich znalazły się walkach; byli i tacy, którzy po odniesieniu śmiertelnej rany, prosili w odpowiedzi na moje zapytanie, o ostatnie swoje zlecenie — o opiekę nad rannymi szeregowcami ich oddziału. Dumny jestem, że pod memi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieści z pola bitwy, a na wiadomość o polskim zwycięstwie, konali z uśmiechem na ustach”.

Tak samo było w armjach pozostałych. Bohaterska śmierć dowódcy bataljonu, por. Pogonowskiego okupuje udaremnienie próby przedarcia się wojsk bolszewickich na Pragę, życiem własnym oplaca zdobycie wsi Mokre dowódca pułku, major Walter.

Jak poemat rycerski brzmią słowa komunikatu sztabu generalnego z dnia 16 sierpnia: „Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza Ignacego Skorupki, kapelana z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom”.

Cały naród poczuł się armją i stanął do walki. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 sierpnia podawał szczegóły zwycięskiego boju o Płock: „Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka major Mościcki oraz ludność cywilna, która z całym poświęceniem i bohaterstwem brała udział

w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty”. Tenże sam komunikat donosił: „Wszystkie dowództwa z największem uznaniem podkreślają... patriotyczne zachowanie się ludności świeżo wyzwolonych terenów. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partje jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu”. Komunikat zaś z dnia 28 sierpnia dodawał: „Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyta za broń i walczy obok żołnierza”.

Naród polski, jedną wolą zespolony, nieugięty, wszystkie siły swoje zebrał do walki i zwyciężał.

Skąd się brał ten nieoczekiwany przyływ energii narodowej? Skąd ten nagły wzrost sił moralnych, powszechna determinacja i nieustępliwość, które Polskę zamieniły w jeden obóz wojenny? Zwycięzonych przeistaczały w zwycięzców? — Siła moralna narodu.

Odczuwano powszechnie, że klęska jest wynikiem błędów, które można i należy naprawić, ale nie jakimś nieublaganym, niuchronnym, ślepym losem, który pomimo najędrzej polityki, najznakomitszej strategii spada na naród, i któremu trzeba już tylko poddać się bez oporu i bez nadziei zwycięstwa.

Istotnie, wszakże źródła mocy duchowej, która stworzyła „Cud Wisły”, były jeszcze głębiej, ukryte były w najtajniejszych złożach instyktów narodowych, na dnie duszy ludzkiej przechowywanych. Jest zjawiskiem powtarzającym się wielokrotnie, że w chwilach śmiertelnego niebezpieczeństwa, naród nagle wydobywa z siebie siły moralne tak potężne, jakich istnienia podejrzewałby nawet nie można przy obserwacji normalnego jego bytowania. Pospolicie niepozorni ludzie, porwani wichrem pędu dziejowego, odnajdują się naraz na wyżynach, gdzie najwspanialsze akty bohaterstwa i poświęcenia przestają budzić zdziwienie. W duszach ludzkich do władzy docho-

WL. DOLEŻAL.

O samolocie „PELIKANIE”, który nie ujrzał światła dziennego.

(Ciąg dalszy).

3) Zorganizowano Koło przy Gimnazjum Niemcewicza, lecz na skutek okólnika p. Ministra Wyz.-Rel. i Oś. P. zabroniono zbierać składki wśród młodzieży, uczącej się. Koło pocztowo-telegraficzne przyłączyło się na wniosek Dyrekcji Warszawskiej do ogólnej akcji na rzecz zakupu samolotu p. n. „Pocztowiec I”; w siedzibie Kom. Policji zawiązał się Komitet Obrony Przeciwgazowej i Powietrznej Państwa, co stwierdza załącznik. Co się zaś tyczy kół kolejowych, to już na zjeździe 5-XI.1924 r. uchwalono w porozumieniu z Zarządem L. O. P. P. zmienić Statut w tym sensie, ażeby tworzyć Komitety Dyrekcji Kolejowej na prawach Komitetów Powiatowych, które wysyłają swych delegatów do Komitetów Wojewódzkich. Zresztą w psychice ludzkiej leży popierać władze bezpośrednio t. j. swych przełożonych.

4) Liczba członków istotnie maleje, gdyż ludzie coraz bardziej poddają się wpływowi depresji z powodu zastój w przemyśle. Ponadto odmawiają popierania jednoczesnego kilkunastu instytucji.

a) patrz 3.

b) listu p. Jabłońskiego Komitet Powiatowy nie otrzymał; jako nauczyciel p. Jabłoński mógł otrzymać informacje w Inspektoracie Szkolnym, zresztą Ustawa nie zabrania wchodzić w kontakt z Komite-

tem Wojewódzkim poszczególnym inicjatorom. Komitet stanowczo odpięta zarzut, że słabo przeprowadza propagandę — Prezes Wł. Doleżał otrzymał list z podziękowaniem za świetną propagandę od płk. Małyszki, ponadto rozrzucono w powiecie 1.200 apeli, 300 broszurek p. t. „Nasze bezpieczeństwo” bardzo wiele odez w własnych i wojewódzkich etc., co może stwierdzić Starostwo oraz dzięki poparciu redaktora p. Szajdinga wydrukowano setki artykułków w „Łowiczaninie”.

5) Do Duchowieństwa, Nauczycielstwa, Wójtów i Sekretarzy zwracano się niejednokrotnie, co mogą stwierdzić osoby kierownicze.

6 i 7) P. Kowalski pismem Komitetu Wojewódzkiego był polecony jako instruktor; wyjeżdżał na wieś, ale przekonał się, że w czerwcu, lipcu i sierpniu nic nie robi, bowiem wieś jest pochłonięta pracą wyteżoną w polu i nikt o samolocie słyszeć nie chce.

Komitet, wchodząc w położenie p. Kowalskiego, pragnącego wyższych studjów lotniczych, delegował go do szkoły. Zapomogę, jaką otrzymał w kilkunastu ratach, stanowiły nieprzewidziane ofiary z pogodzonych w Sądzie spraw, jak np. 250 zł. otrzymanych od p. Głowackiego i inne, a więc nieznacznie obciążono fundusz ze składek. Zresztą ustawa nie określa dokładnie, jaki procent mamy przekazywać Komitetowi Wojewódzkiemu.

Redaktor „Łowiczanina” p. M. Szajding prosi zaprotokulować: „Czy Komitet podziela Jego zdanie i stanowisko wobec instruktora p. Wł. Kowalskiego, a mianowicie, że na zwrócenie się p. Kowalskiego o wydanie kwitarjusza do zbierania składek i dopuszczenia do urzędowania w charakterze sekretarza, p. Szajding oświadczył, że będąc członkiem K-tu i sekretarzem honorowym działał kolegialnie i bez

dzi głos krwi i rządzi niemi niepodzielnie, spełniając „cuda”, przekreślające zwykle, na porównaniu materialnych tylko sił oparte obliczenia i zadające kłam „trzeźwym” nierachującym się z potęgą instynktu narodowego przewidywaniom.

Ten głos krwi, w sierpniu roku 1920, porwał i postawił na nogi naród polski, przywrócił mu utraczone napozór siły do walki i do zwycięstwa. Ten niezagłuszony niczem głos krwi polskiej nakazał rzeszom ludowym toczyć nieubłagany bój z bolszewizmem, niosącym hasła „solidarności klasowej”, odwołującym się do klasowych zawiści i nienawiści. Ten głos krwi, głos drzemiącej w duszach tradycji rycerskiej, wzywał pod broń słabych, kilkunastoletnich uczniów ze szkół i przeistaczał ich w znakomitych, niezawodnych w bitwach żołnierzy.

I nie było bynajmniej zjawiskiem przypadkowym, że w owych dniach wielkiego podniesienia ducha narodu, mocniej, niż kiedykolwiek, zadrgało także w duszy polskiej uczucie religijne, że kościoły przepełniły się milionami wiernych, a dowódca frontu północnego, gen. Haller zarządził ośmiodniowe nabożeństwo o powodzenie oręża polskiego w obronie Warszawy. W momencie próby śmiertelnej, naród polski zważył się wewnętrznie, oparł się mocno na najgłębszych religijnych fundamentach swojego ducha, w Religii ojców swoich szukając sił do rozstrzygającej rozprawy, którą podejmował. A wówczas Polska, ta Sama, która pokonała wrogów swoich na Psim Polu, pod Grunwaldem, pod Kłuszyńcem, pod Wiedniem — ta sama Polska raz jeszcze rzuciła zdziwionemu światu: Jestem i zwyciężam.

I zwyciężymy dziś każdego kto będzie śmiały naruszyć naszą wolność i granice!

Z okazji 10-lecia „Cudu nad Wisłą”.

Staraniem Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej i Męskiej odbył się w parafii Kocierzew pow. Łowickiego uroczysty obchód tej rocznicy.

Na krótki, lecz bardzo interesujący i ciekawy program akademii złożył się odczyt miejscowego wikariusza Ks. Stefana Rostkowskiego „O prześladowaniu religii w Bolszewji, kilka deklamacyj w wykonaniu druchny Buczkówny, druhów Siekiery i Buczyńskiego oraz kilka bardzo ładnych pieśni patriotycznych, będących jeszcze w rękopisie, układu ks. prof. H. Nowackiego, w wykonaniu obydwu Stowarzyszeń pod kierunkiem ks. Wikarego.

Obszerna sala strażacka nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, (słuchano nawet przez otwarte drzwi i okna), którzy w podniosłym nastroju, z mocnym postanowieniem w duszy bronienia wiary naszej świętej aż do osiastniego tchnienia, wysłuchali ciekawy i piękny program niezapomnianej na długo akademii.

Gdy mowa o świątlach to, niestety, trzeba też wspomnieć i o cieniach. Otóż takim przykrym dla nas wszystkich cieniem było zupełne usunięcie się od wzięcia udziału w akademii prezesa i viceprezesa Stow. Męskiego. Ci dwaj druhowie zdali egzamin z pracy społecznej i narodowej i cała nasza parafia odpowiednio ich za to oceniła.

Kocierzewianin.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

decyzji Komitetu nie może na własną rękę upoważniać p. Kowalskiego do działań w imieniu Komitetu”. Pan Szajding prosi o wciągnięcie tego do protokołu, gdyż p. Kowalski, po przyjeździe p. Doleżala uskarżał się, że nie został dopuszczony do urzędowania. Potwierdza to również p. Pawłowski. Komitet stwierdza, że p. Szajding postąpił zupełnie słusznie i stanowisko Jego zaaprobował, gdyż p. Kowalskiego powołano do czego innego.

8) W sprawie pisma p. Starosty do p. Wojewody delegowano p. Maliszewskiego z rezolucją, powziętą na posiedzeniu Zarządu w dn. 9/XI (prot. Nr. 45). W sprawie kupna samolotu p. n. „Peiikan” delegat p. Pawłowski proponuje sprawę przekazania samolotu „T-wu Lotniczemu” przeprowadzić w ścisłym porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim. Prezes p. Doleżał stwierdza, że w tej sprawie zapoczątkował akcję instruktor Paszkowicz, delegat Komitetu Wojewódzkiego, gdy przybył w początkach lipca do Łowicza i przedstawił Komitetowi dyr. p. Kubickiego. P. delegat zapytuje oficjalnie, czy tak istotnie było — wszyscy członkowie Zarządu potwierdzają. Zarząd prosi Delegata Komitetu Wojewódzkiego, ażeby przyspieszył wykonanie rezolucji, a mianowicie wydania polecenia p. Przewodniczącemu Sejmiku wpłacenia 5.000 zł. T-wu Lotniczemu.

9) Zarzut, że okólniki są zamknięte w biurku Prezesa Komitetu, który wyjechał zagranicę, jest wysoce krzywdzący p. Wł. Doleżala, jako nauczyciela Gim. Państwowego, gdyż niezgodny jest z prawdą. W dn. 8 lipca p. Doleżał mieszkał w Zaborni w okolicach Rabki i przedstawił dowód Komisji Zdrojowej w Rabce. Okólników nie zamykał, gdyż pieczęcie wręczył p. Trawińskiemu, książki Komitetu były u sekretarza; przed wyjazdem p. Doleżał dał polecenie listonoszowi wszelką korespondencję Ko-

mitetową odsyłać do Banku Ziemi Łowickiej. Pod adresem p. Doleżala okólników nie było. Sekretarz p. Szajding stwierdza, że będąc w Warszawie wyraził przypuszczenie, że mógł okólnik Nr. 6 być wysłany pod adresem p. Doleżala, gdyż 90% listów tak było adresowane i możliwe, że i okólnik Nr. 6 był w ten sposób wysłany, wobec jednak tego, że p. Doleżał w Łowiczu nieobecny, prosił sekretarkę w Kom. stoł. Wojewódzkiego o nadesłanie odpisu, na co otrzymał przyrzeczenie. Okólnika Nr. 6 do dnia dzisiejszego Komitet jednak nie otrzymał. Pan Delegat kategorycznie twierdził, że okólnik Nr. 6 wysłano 8/VII.

Akcję na rzecz „Tygodnia Lotniczego” rozpoczęto drukiem mowy ks. Szlagowskiego w „Łowiczanie” już w czerwcu, oraz lotem pilota Proniewiczza i ppk. Grzędzińskiego w dn. 28 i 29 sierpnia. Jeżeli do akcji miejscowego Komitetu dodać akcję Zarządu Koła 33 i V kolejow. w Łowiczu na tenże cel L. O. P. P. dochód nie będzie tak nikły. Co się tyczy sprawozdania za trzeci kwartał b. r. to zrobiono takowe według nadesłanych przez Komitet Wojewódzki szematów, zresztą p. sekretarz Strawiński, jako kierownik oddz. Ziemi, prowadzi buchalterję Komitetową, Dr. Terajewicz oficjalny skarbnik podpisuje czeki.

Reasumując wszystko zaprotokolowane i ustnie zakomunikowane Delegatowi Komitetu Wojewódzkiego, Zarząd powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Łowiczu nie wątpi, że p. Prezes Komitetu Warszawskiego cofnie zarzuty i odwoła pismo L. dz. 1135/25.

Następują podpisy.

(c. d. n.)

Jak sporządzić testament.

Ażeby testament po śmierci, sporządzającego ten akt, był ważny, musi być sporządzony według formy wymaganej przez prawo. Nawet małe uchybienie, czy niedokładność w formie sporządzenia testamentu spowodować może, że ci, którym na tem zależy, postarają się, aby go unieważnić.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z tego co to jest testament. Otóż testament jest to akt, na mocy którego ktoś rozporządza całością lub częścią swego majątku na wypadek swej śmierci. Testament zawsze można odwołać — albo przez inny, późniejszy testament, albo też przez inny, jakiś akt urzędowy.

Kto wogóle może sporządzić testament?

Zasadniczo tylko pełnoletni (skończonych lat 21). Małotetni zaś, który ma skończonych lat 16 może sporządzić też ważny testament, ale wolno mu rozporządzać tylko połową majątku.

Zapomocą testamentu nie zawsze można rozporządzać całością swego majątku, prawo bowiem bierze w opiekę tych, którzy jako najbliżsi krewni umierającego powinni mieć prawo do jego majątku, a umierający przez niechęć do krewnych, czy przez namowy osób obcych wydziedziczyłby osoby najbliższe i majątek zapisał osobom obcym, lub dalekim krewnym.

Ażeby tego uniknąć prawo stanowi, że każdy może rozporządzić połową swego majątku, jeśli ma 1 dziecko; może rozporządzić trzecią częścią majątku, jeżeli zostawia dwoje dzieci, czwartą częścią, gdy zostawia troje lub więcej dzieci.

Jeżeli sporządzający testament nie zostawił dzieci, lecz zostawił rodziców, czy dziadków, pradiadków i t. d. ze strony ojca i matki, może rozporządzić połową majątku. Jeśli zostawił krewnych tylko z linii ojca, lub tylko z linii matki — może rozporządzić trzema ćwierciami swego majątku.

Jeśli sporządzający testament niema, ani dzieci lub wnuków, ani też krewnych wstępnych (rodziców, dziadków i t. d.) może wtedy rozporządzać całością swego majątku.

Ta część majątku którą niewolno rozporządzać w testamencie nazywa się częścią nierozrządzalną majątku.

Cóż się jednak dzieje, jeśli ktoś rozporządzi większą częścią majątku, niż prawo mu na to pozwala. Wtedy następuje zmniejszenie wszystkich zapisów testamentowych — ale oczywiście żądać tego zmniejszenia mogą tylko ci, dla których prawo zastrzegło część nierozrządzalną, czyli mogą tego zmniejszenia żądać dzieci, czy też krewni wstępni.

Zastanowimy się teraz, w jakiej formie należy sporządzić testament, aby był ważny.

Są trzy zasadnicze formy testamentów: testament własnoręczny, testament urzędowy i testament tajemny. Omówimy krótko wszystkie te trzy formy.

I. Testament własnoręczny — najłatwiejszy do sporządzenia, żadnych specjalnych formalności nie

wymaga. Prawo żąda tylko, aby taki testament był własnoręcznie napisany, podpisany i datowany przez tego, kto chce tym testamentem rozporządzić swoim majątkiem. Z tego wynika więc, że takiego testamentu nie może sporządzić osoba, która nie umie pisać, gdyż prawo wyraźnie zastrzega, że cały testament musi być napisany własnoręcznie — nie wystarczy więc tylko podpisanie testamentu. Drugą ważną rzeczą jest, aby testament był datowany — z tego wynika, że jeśliby sporządzający testament zapomniał postawić datę, lub też jeśliby data była postawiona później, nie ręką sporządzającego testamentu — to taki testament jest nieważny.

II. Testament urzędowy — taki testament jest najpewniejszy, ale przyznać trzeba, że dużo jest zachodu przy jego sporządzeniu. Testament urzędowy sporządza się w obecności dwóch notariuszy i dwóch świadków, lub jednego notariusza i czterech świadków. W obydwóch wypadkach testament musi być dyktowany przez tego, kto rozporządza majątkiem — i spisany własnoręcznie przez jednego z notariuszy. Następnie po skończonym dyktowaniu testament musi być głośno wobec świadków odczytany, o czem musi być wzmianka w testamencie.

Wreszcie testament trzeba podpisać i podpisuje go przedewszystkiem ten, kto przez ten testament rozporządza majątkiem, jeśli on pisać nie umie czy też z powodu choroby nie będzie mógł testamentu podpisać — testament będzie ważny, tylko wtedy, gdy robi się w testamencie uwagę, dlaczego sporządzający testament go nie podpisał. Prócz tego podpisują testament notariusze, oraz świadkowie. Prawo jednak przewidziało, że na wsi jest dużo ludzi niepiśmiennych, dlatego też pozwala, żeby testament podpisało tylko dwóch świadków, jeśli przy sporządzeniu testamentu był jeden notariusz i jeden świadek, jeśli było dwóch notariuszy. Świadkiem nie może być osoba, której cokolwiek w testamencie zapisano, ani też krewni tej osoby do czwartego stopnia.

Z powyższego widzimy, że sporządzenie takiego testamentu wymaga zachowania wielu formalności — lecz z drugiej strony taki testament jest najpewniejszy, bo taki testament jest aktem urzędowym. Trzeba pamiętać przedewszystkiem o zachowaniu dwóch formalności: 1) treść testamentu musi być dyktowana przez sporządzającego testament, jeśliby więc był on tak ciężko chory, że nie mógłby mówić — testament nie może być sporządzony. Nie wystarczy, naprz., żeby ktoś z rodziny dyktował testament, a ten kto rozporządza, na znak zgody, żeby naprz. tylko kiwał głową — on sam musi dyktować, a notariusz musi tak zapisać, jak jest dyktowane; 2) testament po napisaniu musi być odczytany — ta formalność jest konieczna, dlatego żeby sporządzający testament i świadkowie byli pewni, że notariusz zapisał tak, jak było dyktowane.

III. Testament tajemny — ten testament może być, albo napisany własnoręcznie, albo podyktowany, ale powinien być w każdym razie podpisany przez tego, kto testament sporządza. Po napisaniu testamentu trzeba zapakować do koperty i w obecności 6 świadków przedstawić notariuszom, i oświadczyć, że to, co zawiera ta koperta jest właśnie testamentem. Notariusz sporządzi odpowiedni akt, który muszą podpisać wszyscy świadkowie, oraz ten, kto sporządza testament. Testament tajemny może sporządzić także osoba niepiśmienna, w takim razie sam testament jest zupełnie nie podpisany, ale o tem musi być wzmianka w akcie sporządzonym przez notariusza — i trzeba, aby wtedy było nie 6, lecz 7 świadków.

Odpowiedź p. M. Szepsowi.

Niniejszym oświadczam na odezwę do mnie Michała Szepsa, że tenże został wydalony z fabryki za rozmaite malwersacje i winien około 10.000 zł., które to weksle oddałem do komornika, po zapłaconiu takowych, o ile są jakie jego weksle w obiegu ponad tą sumę co winien, zostaną mu zwrócone.

Anatol Wekstein.

15. 8. 1930.

To co powiedziałem o formalnościach, które trzeba zachować przy sporządzaniu testamentu — są to warunki, które zachować trzeba koniecznie — pamiętając, że małe nawet uchybienie, czy niedotrzymanie warunków wskazanych przez prawo może spowodować nieważność testamentu.

Lech Grabowski.

Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R.

Przeszkody pisarskie na wsi.

Długi czas bo od pół roku Szanowna Redakcja „Łowiczanina” nie miała odemnie żadnego piśmidła. Bywało nieraz że niby zbywa chwila czasu, myśli krążyć po głowie i dalejże imać się pióra, prostować palce, które przed chwilą obejmowały widły lub kosę, puścisz wruch pióra aż papier trzeszczy, ale powoli ta delikatna dłoń nadaje palcom coraz lżejszy kierunek i piśmidło idzie gładko jak fornalski wóz po kamienistej drodze, zostawiając po sobie ślady zbyteńgo smarowidła. Materjału pod pióro jest dosyć, bo wiesz zawsze w niego obfituje, ale cóż z tego, za ledwie złapiesz trochę drygu jak wtańcu, a już pozasobą słyszysz głosy. „Wziolbyś się lepiej za robotę, przerąbał które drewno, albo złożył ceber co leży pod ścianą rozsypany; będziesz mi tu bióra zakładał; mało ich mamy po miastach i gminach, niech już tamci próżnują; a ty ruszaj do roboty”. Po takiej egzorcji, wszystkie myśli nagromadzone w głowie, rozlecają się na wszystkie cztery strony świata, a ty pomimo dobrych chęci złożysz to pióro, które jako tako dopasowało ci do palcy, z tą myślą że przyjdzie niedziela to się w spokoju weźmiesz za pióro. Jak zwykle na wsi i niedziela nie da wolnego czasu, wstajesz rano i dalej że do pióra, a na podwórzu słychać głosy. „Wyganij krowy! masz pęta? A gdzie popędzić, kiedy tam wszystko wypasione i wypalone? To idź i spytaj się ojca gdzie masz pędzić”. I znowu nagromadzone myśli rozlecają się.

Przysłowie mówi „Ze dla chętnego niema nic trudnego” tembardziej że doczekaliśmy się dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą”, doczekaliśmy obchodu 10 rocznicy strasznej chwili, kiedy nietylko Ojczyzna nasza była zagrożona, lecz zarazem zagrożona była nasza polskość, i nasze najświętsze ideały Katolicyzmu. To też w rocznicę tak wielkiego wydarzenia odparcia nawały bolszewizmu, każdy uczciwy polak katolik kornie chyli czoło by złożyć cześć dla tych bohaterów, dla tych obrońców, którzy poświęcili w obronie Ojczyzny własne zdrowie i życie. Niestety, my polacy nie umiemy należycie ocenić tej wspaniałomyślnej ofiary ze krwi i życia, złożonej na ołtarzu naszej Ojczyzny. Widzimy odznaki, widzimy, orderzy do których przywiązane są wysokie świadczenia, a które niejednokrotnie sprawiają oburzenie i żal, nieszczęśliwego inwalidy który nieraz zmuszony wyciągać ręce po jałmużnę. Widzimy wdowy, sieroty zostawione na łasce losu, a tzy ronione przez nich świadczą, że z tych ofiar, z tej krwi przelanej korzystają nieraz ludzie bez żadnej zasługi. Nareszcie widzimy groby „Nieznanego żołnierza” Ogień wieczny który się pali, jest jakoby symbolem, że tak palił Jch Duch miłością do Ojczyzny. A kwiaty które groby udekurowano oznaczają wieniec chwały wiekiwej. Nieznany żołnierzu! Walczyłeś za Ojczyznę, walczyłeś za wolność, walczyłeś za sprawiedliwość i równą prawą, walczyłeś za wiarę Ojców, niech cię zato w dziesiątą rocznicę uczci każdy Polak, a Bóg najwyższy niech cię nagrodzi chwałą wiekiwą.

Oprócz Nieznanego Żołnierza który legł na polu chwały za Ojczyznę, są i żywi nieznani szermierze, którym również w 10-tą rocznicę należy się cześć. Cześć tobie nieznany żołnierzu Edwardzie

i tobie Karolu. Cześć wam pisarze i współpracownicy „Łowiczanina” Cześć wam wszystkim którzy w różny sposób zwalczacie prąd komunizmu i bolszewizmu. Nieznani dla wielu, ale ofiarność wasza i prace poświęcone przez was opromieni ogień miłości Bratniej i Ojczyzny.

Złaków 15-VIII 30 r.

Stanisław Chlebny.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Symforjana i Tymot.

Sobota Filipa i Benicjusza W.

Niedziela Bartłomieja Ap.

Poniedziałek Ludwika Króla Francusk.

Wtorek N. M. P. Jasnogórskiej.

Sroda Przenies. relikw. św. Kaz.

Czwartek Augustyna B. W. D. K.

Wschód słońca 4.30. Zachód 18.49.

— **O łowickich cegiełkach, wmurowanych w Instytut Aerodynamiczny.** W roku 1925 Warszawski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. przesłał wszystkim Komitetom Powiatowym Miejskim L. O. P. P. Województwa Warszawskiego do rozsprzedaży książeczki cegiełek na fundusz budowy *Instytutu Aerodynamicznego* w Warszawie (Ok. Nr. 9 z dnia 24-VII-25 r. L. dz. 487-25) Łowicki powiatowy Komitet otrzymał 2 książeczki cegiełek: I) od Nr. 1240—1260 i II) od 1261—1280 po 25 złotych. Komitet Powiatowy L. O. P. P. pod przewodnictwem W. Dołężala, nauczyciela, zaofiarował cegiełki następującym Instytucjom i obywatelom m. Łowicza: Związkowi pracowników miejskich Nr. 1261, Magistratowi m. Łowicza Nr. 1262, Straży Pożarnej w Bełchowie Nr. 1263 i 1264, Związkowi Ziemiaków Nr. 1265, WP. C. Kozieradzkiej Nr. 1266, WP. Kędzierzawskim Nr. 1267, WP. Szymanowskiej Nr. 1268, fir. Markiewicz Nr. 1269, fir. W. Górskiej Nr. 1270, Akademikom Koła Łowiczan Nr. 1271, WP. Knottowej Nr. 1272, Zakładom Rzemieślniczym pod wezw. św. Józefa Nr. 1273, WP. Gierasiewiczowi Nr. 1274, WP. E. Kolaszyńskiemu Nr. 1275, Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych Nr. 1276, Narodowej Organizacji Kobiet Nr. 1277, ks. prałatowi L. Stępowskiemu Nr. 1278, firm. Żelechowskim Nr. 1279, Klubowi Urzędników Nr. 1280 i WP. Gierlińskiemu Nr. 1241.

W początkach kwietnia 1926 r. przekazano Woj. Kom. L. O. P. P. 525 zł., zaofiarowanych na budowę Instytutu Aerodynamicznego, grzbiety wraz z książeczką, zawierającą pozostałe 19 cegiełek, doręczono kierownikowi biura Woj. Kom. L. O. P. P.

Dnia 28-IV-29 r. wpłynęło do Komitetu Łowickiego pismo (PILNE!) z prośbą, w terminie możliwie najkrótszym:

1. Zwrotu do Komitetu Wojewódzkiego nierozsprzedanych książeczek cegiełek lub grzbiętów od cegiełek rozsprzedanych od Nr. 1261—1280.

2. O podanie dat uskuteczniionych przelewów do P. K. O. na konto Nr. 9999.

Ponieważ sprawa ta dotychczas nie została załatwioną przez obecny Zarząd L. O. P. P. w Łowiczu, gdyż od roku już powiatowy komitet nie przejawia swych czynności, przeto niniejsza wzmianka, oparta na danych, zaczerpniętych z książki protokółów z okresu 1924—1929 r., niech posłuży Kom. Woj. L. O. P. P., jako dane, konieczne do przeprowadzenia końcowego rozliczenia z rozsprzedaży cegiełek.

W. Dołężał, b. prezes L. O. P. P.

— **Droga Kaliska** jadąc czy idąc a przyglądając się bujnej zieloności po rowach przy drodze pomiędzy którą rośnie moc ostów i kąkoli, niejedem

pomyśli: jesień nadchodzi, dojrzałe nasiona wiatr rozsiewa po polach, a z wiosną rolnik biedzić się będzie nad usunięciem pasożytów jakim jest oset i kąkol.

Zagranicą jest obowiązujące prawo usuwania chwastów a ci którzy nie stosują się, placą poważne kary.

— **27 dni w powietrzu bez lądowania.** St. Louis, 18 sierpnia. Lotnicy Dale Jackson i Robert O'Brine po 647 godz. 28 m. 30 sek., prawie w 27 dniach wylądowali. Lotnicy pragnęli bezprzerwy latać 1000 godzin, lecz motor wreszcie odmówił.

— **Ogrywanie w pociągach.** Dochodzą nas słuchy, że od dłuższego czasu w pociągach tutejszych grasuje szajka szulerów, którzy ogrywają łatwowiernych w trzy karty. Nierzadkie są z tego tytułu awantury i policja niejednokrotnie interwenjuje, lecz to nie pomaga, gdyż zorganizowana ta banda uprawia stale ten proceder; niektórzy członkowie tej zgrai zamieszkują podobno w chotelach Łowickich.

Dziwnem się nam wydaje, żeby władze bezpieczeństwa nie mogły sobie dać rady z tą plagą.

Kronika Policyjna.

W dniu 14 sierpnia rb. około godz. 20 m. 30 na szosie Kutnowskiej we wsi Niedźwiada 2-ch nieznanymi osobnikami pod groźbą rewolweru i noża zrabowali Sibilskiemu Bronisławowi, handlarzowi gęsi, zamieszkałemu w Slesinie woj. Łódzkiej, portfel z 500 zł. gotówką, świadectwem przemysłowem i innymi dokumentami. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Dnia 15 sierpnia rb. został przypadkowo postrzelony w nogę przez gajowego Budziałka przyłapano z fuzją na kłusownictwie Kowalski Henryk, mieszkaniec wsi Władysławów gm. Bielawy, którego umieszczono w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu.

W dniu 13 sierpnia rb. Antosik Jan i Daska Franciszek, mieszkańcy wsi Polesie gminy Łyszkiwice zostali schwytani na kradzieży węgla z pociągu na szlaku kolejowym Skierniewice—Nieborów. Sprawców przekazano władzom sądowym.

W dniu 13 sierpnia rb. Pabjańczyk Franciszek zam. w Łowiczu przy ul. Sienkiewicza Nr. 4 zarneldował o systematycznej kradzieży owoców z ogrodu wartości około 860 zł. Jak stwierdzono w kradzieżach tych brali udział: Szalajski Jan wraz z matką, Brzózka Stanisław z żoną — zamieszkali w Łowiczu przy ul. Zduńskiej 39 i Sosnowski Adam zam. w Łowiczu przy ul. Mostowej Nr. 7.

W tymże dniu Fuks Ryfka zam. w Łowiczu przy ul. Kilińskiego Nr. 15 zgłosiła o kradzieży 4 metrów płótna ze straganu. Płótno to odebrano od Marjanny Suligowskiej, zam. we wsi Grudze, gminy Dąbkowice.

Co słyhać na szerokim świecie.

— **z- Chroniczne błędy lotnictwa polskiego.** Międzynarodowy konkurs awionetek w Berlinie jest już skończony. Wynieśliśmy z tych zawodów *bolesne doświadczenie*. Mimo poważnych szans na zajęcie miejsc w czołowej, zwycięskiej grupie zawodników, zepchnięci zostaliśmy na szary koniec.

Na przeszkodzie w zajęciu zaszczytnych miejsc stanęły nam w pierwszym rzędzie *poważne błędy*, które popełniliśmy przy przygotowaniach płatowców do rajdu.

Najważniejszymi był brak treningu załóg płatowców i niedbale, na ostatnią chwilę odkładane przygotowanie płatowców, które na 3 dni przed rajdem były dopiero malowane.

Większość pilotów na 2 tygodnie nie znalazła zupełnie maszyn, na których mieli przelecieć w forsownem tempie drogę 7562 km.

Ufni w swe doświadczenie, 12 najlepszych naszych pilotów, startowali na maszynach niewypróbowanych, z silnikami pochodzenia angielskiego! Rezultat — zwycięstwo niemieckich pilotów! (Exp. Por. Nr. 222)

Przyp. Red. Czy do obrony lotniczej i gazowej również w ten sposób przygotowujemy się, ażeby zostać pokonanymi?

— **z- Podobno aresztowani.** We Lwowie rozeszły się wiadomości o aresztowaniu rusinów, uczestników napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką w Małopolsce Wschodniej.

Również w rękach policji są już podobno podpalacze którzy podłożyli ogień pod zabudowania w majątku gen. Malczewskiego i ś. p. gen. Rozwadowskiego.

Jeden z podpalaczy, podobno zecer, pozostali są uczniami gimnazjalnymi.

— **z- Wybryk wójta z Kaszet.** Pewien mieszkaniec wsi Kaszety (woj. wileńskie) ufundował na swoim gruncie cementowy krzyż. Zjawił się jednak wójt Kuleszo, który krzyż opieczętował z poleceniem rozebrania takowego, dowodząc że wznoszenie jakichś krzyży bez specjalnego zezwolenia jest wzbronione...

— **z- 2000 ofiar strasznych upałów w Ameryce.** Wciąż tygodnia zabito 12 milionów owiec. LONDYN, 9. 8. (ATE.) Niebывała fala upałów w Ameryce przeniosła się ze środkowych sianów na północ i zachód. W stanach Indiana, Illinois, Missouri i Kansas przeciętna temperatura dosięga 40 do 46° C. Wskutek katastrofalnego braku wody, hodowcy koni i bydła ponoszą milionowe straty, które najlepiej ilustruje fakt, iż w ciągu tego tygodnia zabito 12 milionów owiec.

Poziom rzek Missisipi i Missuri obniża się z godziny na godzinę. Już w niektórych miejscach przerwano żeglugę.

PARYŻ, 9. 8. Wskutek trwających w dalszym ciągu upałów zanotowano w Waszyngtonie kilkadziesiąt wypadków śmierci. We wszystkich kościołach zanoszone są codziennie gorące modły, aby spaść nareszcie deszcz.

LONDYN 9 8. Według wiadomości z New Yorku liczba ofiar długotrwałości upałów dosięgła cyfry 2000 osób.

— **z- Antysemityzm w armji Sowieckiej wzrasta coraz bardziej.** RYGA, 9. 8. (ATE.) „Krasnaja Zwiezda” zamieszcza wiadomości o wzroście antysemityzmu w armji czerwonej. Wydarzają się wypadki, że oficerowie sowieccy tolerują wyraźnie znęcanie się Rosjan i Ukraińców nad żołnierzami żydowskimi.

W 26-tym pułku artylerji komendat baterji Czerniajew przypatrywał się, jak młodszy oficerowie i żołnierze lżyli żyda Wandermana. W 240-tym Ługańskim pułku piech. żołnierz rosyjski pobili żyda Najmarka i nie był za to ukarany. W 90-tym pułku piech. żołnierz rosyjski wyrzucił z namiotu żyda Lebenbauma, oświadczając: „Wynoś się stąd, nam żydów nie potrzeba”. W 7-mym pułku piech. nawet żołnierze rosyjscy, należący do związku młodzieży komunistycznej biorą czynny udział wznęcaniu się nad żydami. W 6-tym pułku artylerji utworzyła się grupa żołnierzy antysemitów, która systematycznie prześladowała żydów. Kiedy jeden z żołnierzy żydowskich chciał poskarżyć się dowódcy, żołnierze rosyjscy pobili go.

-z- **Antysowieckie rozruchy na dalekim wschodzie.** LONDYN, 9. 8. (ATE.) Z Tokio donoszą, iż w rejonie zachodniego odcinka wschodniochińskiej kolei żelaznej pojawił się oddział partyzantów rosyjskich w składzie około 2.000 ludzi. Partyzanci, uzbrojeni w karabiny maszynowe, niszczą nasyp kolejowy i napadają na urzędników sowieckich na kolei. W rejonie, gdzie grasują partyzanci, ogłoszono stan wojenny.

-z- **Amerika nie godzi się na przyjazd „arcybiskupa” marjawitów.** Departament imigracji w Waszyngtonie, na skutek zapytania władz konsularnych amerykańskich w Warszawie, zajął stanowisko, że przyjazd „arcybiskupa” marjawitów, Kowalskiego, do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej jest niedopuszczalny. Zgodnie bowiem z ustawodawstwem amerykańskim wjazd osób, znajdujących się w stanie oskarżenia o przestępstwa natury kryminalnej, nie dozwolony nawet i w tym wypadku, gdy przybywają one w charakterze turystów.

-z- **Manja poufności.** Ministerstwo Robót Publicznych, Departament Budowlany, rozesłał do magistratów miast i miasteczek cyrkularz opatrzony liczbą VIII 1649/30 w sprawie statystyki czynszów mieszkaniowych.

Min. R. P. wymaga od magistratów aby w przeciągu 10 dni przesłały wykaz czynszów z lokali korzystających z Ust. o Ochr. Lok., pobieranych przez właścicieli od r. 1924 do 1929 włącznie.

Wykaz ma obejmować sumę czynszów wpłacanych za lokale jedno, dwu, trzy i więcej izbowe oddzielnie dla każdej kategorii oraz oddzielnie dla lokali handlowych.

Nic dziwnego i nic zdrożnego w tem, że Min. R. Publ. interesuje się wysokością pobieranych czynszów. Każdy właściciel obowiązany jest corocznie składać swemu magistratowi szczegółowy wykaz czynszów ze swego domu. Magistraty na mocy tych wykazów wymierzają podatek od lokali. Wysokość czynszów nie stanowi ani tajemnicy państwowej, ani właściciela domu, ani samorządu.

Niezrozumiałą więc jest rzeczą, dlaczego Ministerstwo opatrzyło swój cyrkularz napisem: „*ściśle poufne*”. Nasza młoda biurokracja czerpie widocznie natchnienia ze starych wzorów, kiedy to wszystko było „*sowierszenno siekrietno!*”.

Czyżby intencje Ministerstwa Robót Publicznych zniewalały jej do zachowywania jakiejś „ściślej poufności” w rzeczach jawnych i publicznych, czy też jest to już wprost nałóg tajemniczości?

Komunikat.

Elektryczność w nowoczesnym gospodarstwie rolnem.

Elektryczność w zwycięskim pochodzie idzie naprzód i podbija coraz to nowe i nowe dziedziny życia ludzkiego.

Już dawno opuściła hale fabryczne, dziś jest wszędzie, niezbędna i niezastąpiona. Koleje elektryczne, tramwaje, telefony, telegrafy, oświetlenie, silniki, radio, aeroplany, samochody, kinematografy, medycyna, przemysł żelazny, chemiczny, nawet architektura, rzeźba i inne działy sztuki, wszystko to korzysta dzisiaj z niezmiernych bogactw elektrotechniki.

Rozwój zastawania elektryczności, rozpoczęty w mieście w innych krajach, dawno już przeniósł się na wieś, u nas też w miarę udostępniania i uświadamiania się ludzi zaczyna przenikać do rolnictwa. Szczególnie obecnie gdy wskutek ogólnoswiatowej nadprodukcji zboża i przeżywanego ciężkiego kryzysu naszego rolnictwa tak dużo mówi się o uprzemysłowieniu gospodarstwa rolnego, kwestja elektry-

fikacji wsi nabiera specjalnie ważnego i aktualnego znaczenia. Nie będziemy zastanawiali się o ogólnej sprawie rolnictwa jako przemysłu pozostawiając to specjalistom, chcemy jednak zwrócić uwagę i oświetlić tę tylko stronę zagadnienia, która ma związek z elektrycznością. Jednym słowem stawiamy zagadnienie ujęte już w tytule jaką korzyść i zastosowanie znajdzie rolnik stosując elektryczność.

Żeby zobrazować jak sprawa elektryfikacji kraju jest mimo bardzo znacznych postępów w ciągu lat niepodległości zaniedbaną, pozwolimy sobie przytoczyć liczby zużytej w kilowatogodzinach (KWg.) energii elektrycznej przypadającej na głowę mieszkańca w poszczególnych krajach:

Szwajcaria	1010 KWg.
Stany Zjednoczone	570 "
Francja	258 "
Włochy	196 "
Niemcy	137 "
Czechosłowacja	45 "
Polska	25 "

Jak widać z powyższego jesteśmy na szarym końcu.

Zastosowanie elektryczności w gospodarstwie rolnem da się sprowadzić do trzech działów: oświetlenia, siły i ogrzewania. Każdy z tych działów scharakteryzujemy ogólnie przechodząc następnie do poszczególnych zagadnień.

Światło: Z istniejących dotychczas sposobów oświetlania elektryczność jest najlepszym i najdoskonalszym. Cienki drucik zamknięty hermetycznie w bańce szklanej żarząc się pod wpływem prądu elektrycznego promieniuje silne, jasne światło. Żadnych spalin, smędu, kopci, trujących gazów jakie wydzielają nafta, gaz, acetylen, idealna hygiena dla płuc oczu. Równe nieprzerwalne światło, nie razi, nie razi oka pozwalające przy odpowiedniej znajomości technicznych urządzeń otrzymać światło równe co do jakości słonecznemu, a na żądanie silniejsze od słonecznego. Gospodyni oprawiająca codziennie lampy, czyszcząca szklą, brenerą, nalewającą i rozlewającą naftę, którą później czuć w każdym jedzeniu, znika przy elektrycznym oświetleniu, jeden obrót przełącznika w jakiegokolwiek porze dnia lub nocy i światło jest. Dowolnej wielkości wkręcana żarówka dostosowuje siłę światła do wymagań. Nie przechodzi się z lampą z pokoju do pokoju nie nosi się jej do stajni, obory, drwalni powodując niejednokrotnie pożar, nie szuka się zapalek, wszędzie wystarczy drobny ruch wyłącznika.

Łatwość gaszenia i zapalania, dowolność pozycji i miejsca, są to przywileje tylko lampy elektrycznej. A teraz kwestja ekonomiczna, ile kosztuje oświetlenie elektryczne czy drożej czy taniej niż nafta, czy dostępne jest dla rolnika. Weźmy pod uwagę lampę elektryczną 40 watów stosowaną najczęściej do większych izb.

Żarówka taka zużyje przez 25 godz. 40 w. \times 25 g. = 1000 watogodzin czyli jedną KWg. to jest koszt wyniesie 60 (dla rolnika) groszy.

Chcąc otrzymać równe co do siły światło z knotowej lampy naftowej trzeba byłoby spalić ok. trzech litrów nafty co przy cenie jej 60 gr. za litr wyniesie koszt 1,80 gr. czyli trzy razy więcej.

Jeszcze jedno obliczenie charakteryzujące koszt oświetlenia elektrycznego. Pudełko zapalek zawierające 50 zapalek kosztuje 7 gr. czyli jedna zapalka kosztuje mniej więcej $\frac{1}{7}$ grosza, weźmy pod uwagę koszt palenia się żarówki 25 watowej przez 5 minut a zobaczymy, że kosztuje to mniej niż jedna zapalka.

$$\text{Istotnie } 5 \text{ minut} = \frac{1}{12} \text{ godz. } 25 \text{ w.} = \frac{25}{1000}$$

$$\frac{1}{12} \text{ godz.} \times \frac{25}{1000} \text{ KW.} = \frac{25}{12000} \text{ KWg.} = \frac{1}{480} \text{ KWg.}$$

co przy cenie za 1 KWg. 60 gr. = 1/8 gr.

Światło elektryczne jest więc nie tylko najlepsze, jest i najtańsze, ono oświetli izby rolników w długie zimowe wieczory, ono ułatwi pracę kobietom prządom, ono dopomoże przy oprzątanu inwentarza i ustrzeże dobytek od pożaru i złodzieja.

Humor i Satyra.

Podsłuchane.

Do powracających uczestników Zjazdu radomskiego, zbliża się na dworcze kolejowym w Łowiczu, jakiś ciekawy zapytaniem:

„No jak tam wypadł Zjazd w Radomiu?”

„E cholera, żarcie podle, wódki mało, spać nie było gdzie, a deszcz taki lał, że w portkach i butach miałeś brachu wodę”.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5½ — 6½. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—2 Piękną 16-b.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości, że w dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 12 w południe w Ratuszu odbędzie się ustny przetarg na wydzierżawienie prawa połowu ryb w rzece Bzurze na czas od 10 września r. b. do 10 września 1931 r.

Ustny przetarg poprzedzony będzie piśmiennym.

W tym celu reflektujący na wydzierżawienie prawa połowu ryb w rz. Bzurze winni do dnia 27 sierpnia r. b. o godz. 12-ej złożyć w Magistracie pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach.

Ustny przetarg rozpocznie się w dniu 29 sierpnia r. b. od najwyższej zaofiarowanej sumy w ofertach pisemnych, a która nie może być mniejszą od 1.000 zł: *Magistrat.*

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem zawiadamia majstrów cechu blacharskiego, że ma do oddania roboty blacharskie—pokrycie dachu na Ratuszu.

Reflektujący na wzięcie tych robót winni zgłosić się do Magistratu dla przejrzenia warunków, poczem zgłosić pisemną ofertę do dnia 27 sierpnia r. b. *Magistrat.*

Łowicz, dnia 22 sierpnia 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ul. Nowy Rynek 22 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Gołdy-Łai Wajnsztok składających się z urządzenia młyna oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Kołaczyński Władysław gm. Lubianków zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skiernewicach. 3—2

Taczanowski Ignacy zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Łyszkowice. 3—3

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 23 sierpnia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 24 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 25 sierpnia pocz. o g. 7.30 wiecz.

FILM — REWELACJA!

Film z którego jest dumny cały cywilizowany świat!

BIAŁE CIENIE

To nowa karta w dziejach sztuki filmowej. W rolach głównych: MONTE BLUE i RAGUEL TORRES.

Nad program: Komedja i tygodnik zagraniczny i polski.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 23 sierpnia początek o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 24 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9

Noce bezsenne —

Noce szalone!

Wspaniały dramat erotyczny, wytwórni berlińskiej.

W rolach głównych:

znakomity IWAN PETROWICZ i LILI DAGOWER.

Nad program farsa.

ROK ZAŁOŻENIA 1888.

KOŁA

wozowe
w obęczach
prasa
nasadzanych



WOZY

Kompletne
półtoraczne
saskie
Kolejne

POLECA:

POLECA:

M. MARGULIES, PŁOCK

FABRYKA SPRZĘTÓW ROLNICZYCH. 8—5

Praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK — OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.